

DZIEŃ SABATU

SIEDEM to w Biblii bardzo znacząca liczba, znacząca we wszystkim, co odnosi się do planu Bożego. W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju dzień sabatu jest figuralnie wspomniany w związku z siódmą epoką twórczego dzieła Bożego na naszej Ziemi, wyprowadzenia porządku z chaosu. Do czasu nadania Zakonu Izraelowi nikt nie był zobowiązany do przestrzegania dnia sabatu. A że wspomniane Przymierze Zakonu zawarte zostało z jednym tylko narodem (Izraelem), nie z żadnym innym (2 Mojż. 34:27; 5 Mojż. 5:2,3), wymagania Zakonu odnośnie sabatu stosują się tylko do tego narodu. Nie znaczy to, że przeznaczenie pewnej ilości czasu na odpoczynek dałoby korzyść tylko Żydom, ani też, że poświęcenie Bogu specjalnego, siódmego dnia, byłoby niekorzystne dla innych. Oznacza to jedynie, że Bóg zawarł przymierze tylko z jednym narodem, dlatego też tylko jemu objawił Swoją wolę, Swój Zakon, od posłuszeństwa względem którego uzależnił zesłanie obiecanych mu błogosławieństw.

Nie ma powodu kwestionować znaczenie czwartego przykazania żydowskiego Zakonu. Wyraźnie nakazywało ono, że siódmy dzień tygodnia ma być dla żydów dniem odpoczynku, w którym nie wolno wykonywać żadnej pracy ojcu i dziecku, pracodawcy i słudze, mężczyźnie i kobiecie, wołowi i osłu lub jakimkolwiek innemu stworzeniu posiadaneemu przez żyda (2 Mojż. 20:8-11). Był to dzień *odpoczynku* w najzwyklejszym znaczeniu tego słowa. Czczenie Boga w tym dniu nie było nakazane, nie dlatego, że Bóg byłby niezadowolony z czczenia w tym lub jakimkolwiek innym dniu, ale dlatego, że był ku temu inny powód: nacisk został położony na to, aby w tym dniu, o czym wkrótce dowiemy się, *odpoczywać* a nie *czcić*. O surowości tego prawa względem Izraela przekonywująco świadczy fakt, że pewnego razu człowiek tylko za zbieranie drewna w dzień sabatu został z polecenia Bożego

ukamienowany (4 Mojż. 15:32-36). Wyraźnie zatem widać, że w Zakonie danym Izraelowi sprawa ta traktowana była, można by powiedzieć, ściśle co do litery.

Jezus wierny przestrzeganiu sabatów

Nowy Testament podaje, jak niektórzy posądzili Jezusa o propagowanie niedbałości w przestrzeganiu sabatów, lecz wynika to z błędnego zrozumienia. Jezus, będąc urodzony "pod zakonem" (Gal. 4:4), był tak samo zobowiązany przestrzegać ten Zakon co do joty, jak wszyscy inni Żydzi. W najmniejszym stopniu nie pogwałcił oczywiście tego obowiązku (Mat. 5:17). Uczni w piśmie i faryzeusze w wielu szczegółach odeszli od prawdziwego ducha Zakonu. Ich tradycja, reprezentowana wówczas przez Talmud, starała się tłumaczyć Zakon, lecz w rzeczywistości, jak powiedział Jezus, często czyniła go pustym, bez znaczenia, absurdalnym. Według tradycji ich starszych pogwałceniem sabatu było, na przykład, przetarcie w rękach przez głodnego ziaren pszenicy, zdmuchnięcie plew i zjedzenie ziarna, jak uczynili to pewnego sabatu uczniowie, przechodząc przez pole pszeniczne. Faryzeusze zwrócili na to uwagę i żądali, by Jezus zganił uczniów, gdyż jak mniemali, ta prosta czynność była pracą -- żęciem, młóceniem i przewiewaniem. Jezus sprzeciwił się tej absurdalnej, błędnej interpretacji Zakonu, a Swymi argumentami dowiódł każdemu chcącemu być pouczonym, że nauczeni w piśmie i faryzeusze źle pojmowali Boski zamiar -- błędnie interpretowali sabat Zakonu (Mat. 12:1-8; Mar. 2:23-28). Kilkakrotnie, przy różnych okazjach, leczył On chorych w dzień sabatu. Co więcej, większość Jego uzdrowień czyniona była w tym dniu, ku wielkiemu oburzeniu faryzeuszy, którzy uważali Go za gwałciciela prawa. Nie możemy przyjąć, że Jezus czynił te cuda, by drażnić faryzeuszy. Powinniśmy raczej rozumieć, że ich dzień sabatu był typem na wielki Sabat należący do przyszłości - na okres panowania Mesjasza i leczenie wszystkich ziemskich smutków.

Jezus wyraźnie wykazał nauczonym w piśmie i faryzeuszom, że źle pojmowali znaczenie Boskiego zarządzenia: że Bóg nie stworzył człowieka tylko po to, by przestrzegał sabatu, lecz że sabat został wprowadzony dla rodzaju ludzkiego i w jego interesie. Stąd też podejmowanie w dniu sabatu jakiegokolwiek pracy naprawdę niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb człowieka jest słuszne. Co więcej, Jezus posunął się jeszcze dalej, wskazał słuchaczom na absurdalność stanowiska - zapytał, czy gdyby komukolwiek z nich wół lub osioł wpadł w dniu sabatu do dołu, to pozwoliliby cierpieć i umrzeć zwierzęciu, ponosząc w ten sposób stratę? Z pewnością byłiby usprawiedliwieni pomagając w nieszczęściu każdemu stworzeniu. Wtedy Jezus zapytał, jeśli tak wiele można zrobić dla niemego stworzenia, czyż nie byłoby słusznym spełnienie uczynku miłosierdzia i niesienie pomocy człowiekowi w dniu sabatu?

Siódmy dzień wciąż sabatem

Błędem popełnianym przez wielu chrześcijan jest przypuszczenie, że Przymierze Zakonu zawarte przez Boga z Izraelem skończyło się, przeminęło. Przeciwnie, jak oświadcza Apostoł, "zakon panuje nad człowiekiem, póki żyje" (Rzym. 7:1). Zakon żydowski w dalszym ciągu tak samo obowiązuje dzisiejszego żyda, jak obowiązywał jego ojców za dni Mojżesza. Dopóki Bóg nie rozszerzy i nie uczyni Przymierza Zakonu tym, co przez proroka (Jer. 31:31-34) nazywa Nowym Przymierzem - Nowym Przymierzem Zakonu, tylko śmierć (bądź rzeczywista, bądź z racji przyścia do Chrystusa i tym samym śmierci dla Zakonu - Rzym. 7:4; 10:4) może uwolnić żyda od niego. To stanie się, gdy Pośrednik Nowego Przymierza zostanie wzbudzony spośród ludu. Prorok ten podobny będzie Mojżeszowi, lecz większy od niego - jego antytyp. Prorokiem tym będzie uwielbiony Chrystus - Jezus jako Głowa oraz skompletowany Kościół, o którego członkach często mówi się jako o członkach Jego Ciała, nazywanego także Oblubienicą, Małżonką Baranka (Obj. 21:9). Ten antytypowy Pośrednik (Dz.Ap. 3:22,23), pod ustanowionym wówczas Nowym

Przymierzem, pomagał będzie Żydom (i wszystkim, którzy przyjdą przez Niego do harmonii z Bogiem) w powrocie do doskonałości ludzkiej, w której pod każdym względem będą mogli doskonale zachować Prawo Boże. Ten wielki Pośrednik, Mesjasz, będzie wykonywał tę pracę przez tysiąc lat (Obj. 20:4,6).

Jak już wspomnieliśmy, Przymierze Zakonu obowiązuje w dalszym ciągu każdego żyda, lecz nie obowiązuje ono nikogo innego, gdyż nigdy nie dotyczyło innego narodu. W czasie wieku Ewangelii, między śmiercią Chrystusa i inauguracją Nowego Przymierza, Jezus jako wielki Najwyższy Kapłan składa "lepsze ofiary" wspomniane przez świętego Pawła (Żyd. 9:23) i opisane w typie w 3 Mojż. 16. Pierwszą częścią ofiary wielkiego Najwyższego Kapłana było ofiarowanie ludzkiego ciała. Przyjął je w tym celu, kiedy "... stał(o) się ciałem" - "... aleś mi ciało sposobił" "...przez [poprawnie >>dla<< (w celu)] ucierpie(a) śmierci" (Jan 1:14; Żyd. 10:5; 2:9) Drugą część Jego "lepszych ofiar", ofiarowanie Jego mistycznego Ciała -- Kościoła, rozpoczęło się w Zielone Świątki. Wielki Najwyższy Kapłan stał się wtedy Orędownikiem Ciała. Tych, którzy je tworzyli, przyjął jako Swych członków na ziemi. Ich cierpienia stały się odtąd Jego cierpieniami i to do tego stopnia, iż mógł powiedzieć do Saula z Tarsu: "Saulu! Saulu! Przeczże mię prześladujesz?" "... Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz" (Dz.Ap. 9:4,5). Przyjęci jako Jego przedstawiciele w ciele, po przykryciu ich skaz zasługą Orędownika, byli przez Niebiańskiego Ojca spłodzeni z Ducha Świętego, aby stać się członkami Nowego Stworzenia - duchowego Ciała Chrystusowego, którego Chrystus jest Głową.

Powyżej zauważyliśmy, że dzień sabatu, którego przestrzeganie wciąż obowiązuje Żydów, nie dotyczy innych narodowości. Stwierdzenie to powinniśmy uzupełnić uwagą, że niektórzy niewłaściwie usiłują być żydami i starają się przyjąć warunki Przymierza Zakonu, przestrzegając sabatu itp. Święty Paweł zauważył tę tendencję za swoich dni. Zwróćmy uwagę na jego

słowa skierowane do chrześcijan w Galacji, którzy nie byli rodowitymi Żydami, lecz poganami. Mówi on: "Powiedzcie mi, którzy pod zakonem chcecie być, nie słuchacież zakonu? O głupi Galatowie! Któż was omamił?" (Gal. 4:21; 3:1). Następnie wykazuje im, że Żydzi są w niewoli swego Zakonu i nigdy nie będą mogli uzyskać na jego podstawie życia wiecznego. Argumentuje on dalej, że jeśli Żydzi przez zachowywanie Zakonu nie mogą zdobyć życia wiecznego, głupim byłoby ze strony pogan mniemać, że oni mogliby uzyskać Boską łaskę i życie wieczne przez zachowywanie Zakonu. Oświadcza on: "Przeto z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego [Boga]" (Rzym. 3:20). Jedyną drogą do uzyskania Boskiego usprawiedliwienia jest przyjęcie Chrystusa, a jedynym sposobem utrzymania tego usprawiedliwienia jest nasze pełne poświęcenie się, by być Jego uczniami, wiernymi aż do śmierci w naśladowaniu Mistrza - jako napisano: "Proszę was tedy bracia!... abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą" (Rzym. 12:1).

Chrześcijanie a Zakon

Święty Paweł nie powiedział, iż chrześcijanie nie powinni dążyć do zachowywania Boskiego Prawa, lecz że nie powinni poddawać się pod nie jako *Przymierze*. Nie sądził również, że przez usiłowanie przeciwstawiania się Przymierzcu Zakonu uzyskają lub też utrzymają pokój z Bogiem i zdobędą nagrodę życia wiecznego. Wprost przeciwnie, mówi on tak: "Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha" (Rzym. 8:4). Jego myśl jest jasna. Dekalog nigdy nie był dany chrześcijanom, lecz jest zupełnie właściwym, aby chrześcijanie spoglądali na tenże Dekalog i dostrzegali ducha jego nauk oraz pod każdym względem starali się dostosowywać swoje życie do niego.

Jaki zatem jest duch Dekalogu? Nasz Pan Jezus streścił go następująco: "Przetoż będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy [istoty] twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej... a bliźniego twego, jako samego siebie" (Mat. 12:30,31). Nasz Pan nie tylko zachował Zakon, lecz nadał mu głębszy sens. Ukazał, że posiada on większy wymiar, niż żydzi kiedykolwiek przypuszczali - długość i szerokość, wysokość i głębokość, przewyższające zdolności upadłej ludzkości. Uczynił go godnym czci (porównaj Izaj. 42:21 w wersji angielskiej króla Jakuba). Żydzi, którzy przez ponad szesnaście stuleci usiłowali zachować Boskie Prawo, mieli powód, by wątpić, czy ktokolwiek jest w stanie zachować je w sposób zadowalający Boga. Fakt doskonałego zachowania Zakonu przez Jezusa oraz zadowolenia tym samym Boga sprawił, że Zakon okazał się godnym czci - dowiódł, że nie było to wygórowane żądanie, przewyższające zdolności doskonałego człowieka.

W Ewangelii Mat. 5 Jezus unaoczniał właściwy sens Zakonu, przedstawił głębsze znaczenie kilku z przykazań; wskazał na przykład, że przykazanie: nie będziesz zabijał, zostanie pogwałcone przez każdego napełnionego złością i w jakimkolwiek stopniu objawiającego ducha o charakterze szkodliwym lub morderczym (porównaj 1 Jana 3:15). Nasz Pan stwierdził, że przykazanie odnośnie cudzołóstwa może być pogwałcone przez akt umysłowy bez jawnego uczynku - zwykle pragnienie popełnienia cudzołóstwa w nadarzających się okolicznościach byłoby pogwałceniem ducha tego przykazania. Na tym polega właśnie owo pognębienie sensu dziesięciu przykazań. Apostoł mógł przeto powiedzieć, że chrześcijanie mogą w większym stopniu niż żydzi właściwie je ocenić, a to na skutek otrzymania Ducha Świętego. I to jest owo najwyższe wyrozumienie Boskiego Prawa, które wypełnia się w nas (chrześcijanach - naśladowcach Jezusa), kroczących przez życie nie według ciała, jego pragnień i podnieć, lecz według Ducha - ducha Prawa Bożego, ducha przelanego przez

Ojca do naszych serc - według pragnienia, aby stać się podobnym do Tego, który jest źródłem miłości i czystości.

Istota sabatu

W innych przykazaniach także zawarte jest dodatkowe, głębsze znaczenie, nie to rozumiane przez żydów. Dotyczy to zatem i czwartego przykazania nakazującego przestrzeganie siódmego dnia jako dnia odpoczynku, sabatu. Słowo *sabat* znaczy *odpoczynek*, a jego głębszym antytypowym znaczeniem dla chrześcijan jest *odpoczynek wiary*. Żydzi, nie mogąc zachować Zakonu Mojżeszowego, a zatem nie mogąc otrzymać pod Przymierzem Zakonu życia wiecznego, nawoływani byli, aby uciekali do Chrystusa. Stawszy się umarłymi dla Przymierza Zakonu na skutek całkowitego odstąpienia od niego, mieli oni przywilej stania się członkami Chrystusa (Rzym. 7:4) - współuczestnikami w Przymierzu Ofiary. Uczynienie tego gwarantowało im obiecany odpoczynek od Zakonu i jego potępienia, gdyż "... żadnego potępienia nie masz tym... w Chrystusie" (Rzym. 8:1) - ponieważ zasługa Chrystusa pokrywa braki wszystkich tych, którzy starają się kroczyć Jego śladami, a Duch i Słowo Boże zapewniają ich o Boskiej łasce, która doprowadza do pokoju z Bogiem przez Pana Jezusa Chrystusa i która prowadzi do *odpoczynku*. Tak więc Apostoł oznajmia: "... wnijdziemy do odpocznienia [Sabatu], którzyśmy uwierzyli (Żyd. 4:3). Apostoł wskazuje ponadto, że chociaż już teraz przez wiarę i posłuszeństwo Chrystusowi weszliśmy do odpoczynku w wierze, oczekuje nas (chrześcijan) po zmartwychwstaniu jeszcze wspanialszy odpoczynek, kiedy to wnijdziemy do odpocznienia zarezerwowanego dla tych, którzy miłują Pana.

Pięćdziesiąty dzień i pięćdziesiąty rok

Przypominamy sobie, że Izrael miał dwa układy sabatów: dni sabatowe i lata sabatowe. Dni sabatowe zaczynało liczyć na

wiosnę. Były one wielokrotnością liczby siedem. Siedem razy po siedem dni (czterdzieści dziewięć dni) przyprowadzało ich do dnia jubileuszowego, dnia pięćdziesiątego, który był nazwany dniem Zielonych Świątek. Swoje prawdziwe znaczenie Zielone Świątki uzyskały dopiero, gdy Pan, jako "pierwiastek tych, którzy zasnęli", powstał z umarłych (1 Kor. 15:20). Wtedy natychmiast rozpoczęło się liczenie siedem razy siedem plus jeden, a pięćdziesiątego dnia został wylany Duch Święty na wszystkich tych "prawdziwych Izraelczyków", którzy, już poświęceni, oczekiwali w górnym pokoju na zadośćuczynienie za ich grzechy przez antytypowego Najwyższego Kapłana i wylanie na nich Ducha Świętego jako dowodu przywrócenia ich do Boskiej łaski. Natychmiast otrzymali pokój z Bogiem. Natychmiast weszli do odpocznienia. Natychmiast zrozumieli, że są dziećmi Bożymi, spłodzonymi z Ducha Świętego, aby we właściwym czasie mogli stać się współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, swoim Panem. Czyż nie jest więc prawdą, że przez cały Wiek Ewangelii wszyscy korzystający z powołania Ewangelii, którzy naśladowali Jezusa i Jego uczniów, wszyscy ci, którzy wyrzekli się grzechu, zaufali Jezusowi i całkowicie poświęcili Mu swoje życie, stali się odbiorcami Ducha Świętego i podobnie weszli do Jego odpocznienia? Tylko ci, którzy weszli do tego odpocznienia i radości Ducha, mogą to w pełni ocenić.

Spójrzmy teraz na rok sabatowy. Co siedem lat ziemia miała swój odpoczynek. A siedem razy siedem (czterdzieści dziewięć) przyprowadzało ich do roku pięćdziesiątego, roku jubileuszowego, w którym umarzano wszelkie długi, a każdy Izraelita powracał do swego dziedzictwa. Był to rok odpoczynku, pokoju, radości. Jubileusz ten obrazuje chwalebne czasy odrodzenia w Królestwie Mesjasza, które, jak wierzymy, jest blisko, we drzwiach. Gdy nadejdzie ten czas, wszystkie wierne nowe stworzenia otrzymają niebiański stan, by na zawsze być z Panem. Ich odpocznienie (zachowywanie Sabatu) osiągnie zupełność, uzyska doskonałość, a w ciągu tego antytypowego Jubileuszu błogosławieństwa Boskiej łaski stopniowo obejmą cały świat, aby każde stworzenie pragnące

dojść do harmonii z Bogiem mogło wejść do odpoczynienia, które Bóg przez wielkiego Odkupiciela zapewnił biednemu, wzdychającemu stworzeniu.

Sabat chrześcijanina

Z tego, co dotychczas dowiedzieliśmy się, oczywistym jest, że Bóg nie nałożył na chrześcijan obowiązku przestrzegania sabatu ani siódmego dnia, ani jakiegokolwiek innego dnia tygodnia. Zapewnił im jednak odpocznienie w Panu, którego typem jest żydowski dzień sabatu. Zapytamy, którego dnia mamy obchodzić to odpocznienie? Odpowiadamy, że w tym stanie serca, pełnej radości, odpocznienia, pokoju w Panu i Jego skończonym dziele, powinniśmy trwać każdego dnia. Chrześcijanin przeto, nie tak jak Żyd mający tylko sabatowy dzień odpoczynku, cieszy się odpoczynkiem stałym każdego dnia. Zamiast być jedynie odpocznieniem ciała, jest on czymś lepszym: odpocznieniem duszy, odpocznieniem całego jestestwa. Można go doznawać wszędzie, gdyż chrześcijanin posiada ciągły odpoczynek w wierze. Dla duchowych Izraelitów jest to duchowy antytyp Zakonu i sabatu danych cielesnym Izraelitom. Jeśli ktokolwiek wykrętnie interpretuje żydowski dzień sabatu, jasno tym dowodzi, że dotychczas nie zrozumiał ani nie ocenił w pełnym stopniu antytypowego Sabatu, który Bóg przez Chrystusa zapewnił Izraelowi duchowemu.

Ale czy chrześcijanin nie ma obowiązku przestrzegania jednego dnia w tygodniu jako poświęconego dla Pana? Odpowiadamy: tak. Ma on taki obowiązek, jak nikt inny na świecie. Przez swe przymierze z Panem zobowiązany on jest przestrzegać każdy dzień jako poświęcony Panu. Każdego dnia ma on miłować Pana, Boga swego, całym swym sercem, całym swym umysłem, całą swą duszą ze wszystkiej swojej siły; każdego dnia ma on miłować bliźniego swojego jako samego siebie. Starając się jak tylko może stosować się do ducha Boskiego Prawa i pamiętając, że krew Jezusa

Chrystusa, naszego Odkupiciela, oczyszcza nas ze wszystkich niedoskonałości przeciwnych naszym intencjom, możemy ustawicznie odpoczywać w pokoju i radości Pana. "... którzyśmy uwierzyli,... wnijdziemy do odpocznienia". Nie jest przykazany żaden specjalny dzień, w którym duchowy Izrael miałby odpoczywać fizycznie i umysłowo. Odpoczynek umysłowy może mieć zawsze, a fizyczny w tym lub innym dniu w zależności od obowiązujących przepisów prawa. Chrześcijanin jest zobowiązany do przestrzegania istniejących praw we wszystkich sprawach, nie będących w konflikcie z sumieniem.

Właściwe korzystanie z wolności

Pamiętajmy jednak, że nasza wolność w Chrystusie to wolność od brzemion i potępienia grzechu i śmierci. Nie skupiamy uwagi nad wolnością od żydowskich ograniczeń sobotniego dnia ani nie roztrząsamy faktu, że żadne dzień odnośnie tej sprawy nie został w Biblii wyróżniony w formie przykazania. Uważajmy raczej, że wolność ta ma mniejsze znaczenie i ważność w porównaniu z naszym wyzwoleniem od mocy grzechu i śmierci. Jeśli prawodawcy wyznaczyli odpoczynek na określony dzień, przestrzegajmy ich rozporządzeń. Bądźmy poddani ludzkim zarządzeniom. W krajach chrześcijańskich prawo wyznacza przeważnie pierwszy dzień tygodnia. Czy będziemy lekceważyć to prawo i utrzymywać, że Bóg nie zalecił, abyśmy je obchodzili, lub twierdzić, że powinniśmy używać wolności w wykonywaniu swoich czynności zawodowych itp.? Oczywiście, nie. Przeciwnie, należy być zadowolonym z prawa, które wyznacza jeden z siedmiu dni na odpoczynek. Korzystajmy z tego dnia mądrze i na ile nas stać w celu duchowego zbudowania i niesienia pomocy innym. Jakież błogosławieństwo wynika stąd! Jak to dobrze, że możemy zgromadzać się, aby wspólnie modlić się, chwalić Boga, studiować Słowo Boże, jak również świadczyć o Prawdzie innym! A jeśli ziemskie prawa wyznaczają więcej niż jeden dzień sabatu (odpoczynku) w tygodniu, to tym bardziej możemy cieszyć się, że

daje to nam jeszcze większą sposobność korzystania z duchowych rzeczy.

Nie należy także wykorzystywać naszej wiedzy o wolności, którą cieszymy się w Chrystusie, w taki sposób, by kogoś zgorszyć. Powinniśmy, na ile nas stać, przestrzegać sabbat zalecony przez prawo krajowe - nawet w drobiazgach - aby dobro nasze nie było poddane obmowie. Aby wolność naszą w Chrystusie i uwolnienie się od Zakonu Mojżeszowego nie zrozumiano opacznie jako swobody w załatwianiu różnych spraw czy korzystaniu z rozkoszy, lecz jako przywilej i sposobność oddania czci i służby Panu oraz zbudowania braci w najświętszej wierze.

Odpowiedź na zarzuty Adwentystów Dnia Siódmego

Uważamy za stosowne odpowiedzieć na poniższe (opatrzone liczbą porządkową) twierdzenia Adwentystów Dnia Siódmego dotyczące dnia sabbatu.

Sabbat dany po wejściu Przymierza w życie

(1) Dzień sabbatu był przestrzegany przez dniem Zakonu na Synaju (2 Mojż. 16:23-30).

Odpowiedź: Tak, ale Przymierze Zakonu w rzeczywistości działało od chwili opuszczenia przez Izrael Egiptu. Święto Przejścia było znaczącym składnikiem Zakonu, a ustanowione zostało w nocy przed wyjściem Izraela z Egiptu (2 Mojż. 12:41-43). Bóg wybrał Mojżesza jako typowego ojca, przedstawiciela tego narodu, i tylko z nim utrzymywał kontakt. Przez sam fakt uznania Mojżesza i posłuszeństwa jemu Izrael uczynił przymierze, zobowiązując się przestrzegać praw, jakie on da. Zamanifestowanie tego na Synaju było tylko *formalną* ratyfikacją i uznaniem przymierza.

Dzień sabatu został ustanowiony na około dwa tygodnie przed formalnym dniem Zakonu na kamiennych tablicach przy Górze Synaj; a mianowicie przy zesłaniu manny na puszczy -- najbardziej sprzyjającej okazji udzielenia Izraelowi lekcji przez danie podwójnej ilości manny szóstego dnia, tak aby wystarczyło jej także na siódmy (2 Mojż. 16:5,22-30). Został on wprowadzony jako *pamiątka* ich uwolnienia z niewoli egipskiej, w której nie mieli odpoczynku od swych gnębieli. Wyraźnie jest to powiedziane w 5 Mojż. 5:15: "A pamiętaj, żeś był niewolnikiem w ziemi Egipskiej, i wywiódł cię Pan, Bóg twój, stamtąd ręką możną, i ramieniem wyciągnionym; *przetoż* ci przykazał Pan, Bóg twój, abys obchodził dzień sobotni". Okres ten wszędzie wymieniany jest jako początek działania Przymierza Zakonu: "... w dzień, którego im ich ujął za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej" (Żyd. 8:9; Jer. 31:32; Ezech. 20:5,6).

Dzień sabatu nie ustanowiony przy stworzeniu

(2) Bóg *ustanowił* sabat przy stworzeniu (1 Mojż. 2:2,3; 2 Mojż. 20:11) i był on najwyraźniej przestrzegany od tego czasu, a w Zakonie danym przez Mojżesza był on jedynie powtórzony i uprawomocniony.

Odpowiedź: Twierdzenie takie jest błędne. W opisie rzeczywiście powiedziane jest, że Bóg odpoczął siódmego dnia twórczego, że pobłogosławił i uświęcił go, ale nie ma tam ani słowa o poleceniu obchodzenia czy *ustanowienia* siódmego dnia przed daniem go Izraelowi. Wprost przeciwnie, o sabacie nie ma wzmianki przez cały, trwający dwa tysiące lat, okres poprzedzający wyjście Izraela z Egiptu. Dopiero wtedy dowiadujemy się, że został on ustanowiony *dla* tego narodu jako *pamiątka* jego uwolnienia. Z całego opisu wynika, że dla Izraela było to coś *nowego*. Fakt wyjaśnienia im tego zarządzenia (2 Mojż. 15:32-36) dowodzi, że było ono *nowe*, że wcześniej nie było im i ich ojcom znane. Powinniśmy także pamiętać, że zapis w Księdze Rodzaju dokonany

został przez Mojżesza i że całkiem słusznie zwracał on uwagę na fakt, iż nakazywany przez Zakon sabat siódmego dnia nie był bez precedensu. Ale chociaż odpoczynek Boga w siódmym dniu Jego tygodnia słusznie został odnotowany jako precedens do przestrzegania przez Izrael sabatu, siódmego dnia, to jednak wcale z tego nie wynika, że Boski dzień odpoczynku miał dwadzieścia cztery godziny; ani też *odpoczywał* On w taki sam sposób, w jaki mieli to robić Izraelici.

Apostoł (Żyd. 4:3,4,9-11) wyjaśnia, że Izrael nie wszedł do prawdziwego *odpocznienia*, czyli sabatu, chociaż gorliwie przestrzegał siódmy dzień. Mówi on, iż powodem tego był brak *wiary*, przez którą jedynie można cieszyć się pokojem. "Albowiem wnikniemy do odpocznienia [i w ten sposób będziemy mieć *wieczny* Sabat], którzyśmy uwierzyli". "Albowiem ktobykolwiek wszedł do odpocznienia [odpocznienia serca w wierze, danego przez Chrystusa], i on także odpoczął od *spraw swoich* [od prób samodzielnego usprawiedliwienia się przez uczynki], jako i Bóg od swoich [spraw, to znaczy, tak jak Bóg pozostawił Chrystusowi dzieło *odkupienia* i uzdrowienia, podobnie i my także przyjmujemy dokonane dzieło Chrystusa, i w jak największym posłuszeństwie odpoczywamy w nim przez wiarę]". Ci, którzy pokładają nadzieję w Przymierzu Zakonu lub ci, którzy łączą jego wymagania z wymaganiami Przymierza Łaski, Przymierza Ofiary (Ps. 50:5), nie mogą w pełni cieszyć się tym odpoczynkiem, który jest udziałem tylko poświęconych.

Boski dzień odpoczynku nie jest dniem o dwudziestu czterech godzinach, lecz dniem o długości siedmiu tysięcy lat. Rozpoczął się on po stworzeniu człowieka. Gdy Adam zgrzeszył, Bóg nie starał się podnieść go ze stanu grzechu i śmierci, odpoczął od jakichkolwiek *czynności* w stosunku do człowieka i ziemi. Pozwolił, by wszystko toczyło się własnym torem. Postanowił Sobie, że Chrystus będzie miał pieczę nad odkupieniem i restytucją człowieka. Bóg dał w Zakonie *obietnice*, *typy* i *cienie*, lecz nie

działał w sprawie naprawy człowieka. Pierwszym *aktem* w celu naprawy człowieka był Okup złożony przez Jezusa za Adama i jego rodzaj.

Niebiański Ojciec odpoczywa już zatem sześć tysięcy lat. Będzie On również odpoczywał w czasie Tysiąclecia rządów Chrystusa -- aż do jego zupełnego końca, kiedy to Chrystus odda Królestwo Bogu, Ojcu. W ten sposób znajdujemy klucz do okresu stworzenia, bo jeśli siódmy dzień jest okresem siedmiu tysięcy lat, bez wątplenia wszystkie poprzednie dni były takiej samej długości. Okres taki całkowicie zgadza się z wynikami badań naukowych oraz pozwala na stopniowy rozwój życia roślinnego i zwierzęcego do chwili stworzenia człowieka. W pierwszym rozdziale "*Nowego Stworzenia*" (tom VI "*Wykładów Pisma Świętego*") jest przedstawiona pełna zgodność pomiędzy opisem z Księgi Rodzaju a świadectwami skalnymi - geologią. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że okres od początku zaprowadzania ładu w stwarzaniu na Ziemi aż do oddania jej doskonałej Bogu przy końcu Tysiąclecia jest okresem 7 x 7000 lat, czyli w sumie 49000 lat. Wielka epoka, która wtedy się zacznie, będzie pięćdziesiątym tysiącleciem, czyli wielkim Jubileuszem na dużą skalę - nie jubileuszem Izraela ani Jubileuszem powszechnej restytucji, lecz Jubileuszem Ziemi.

Prawo moralne a Przykazania

(3) Przykazanie dotyczące obchodzenia sabatu występuje razem z dziewięcioma nakazami moralnymi, które zawsze obowiązują wszystkich ludzi.

Odpowiedź: Bóg posiadał prawo moralne dla człowieka przed daniem Mojżeszowi i Izraelowi Dziesięciu Przykazań. Było ono wryte w ludzkiej naturze. To prawo moralne, wypisane w sercach Adama i Ewy, obejmowało najwyższą miłość do Boga i miłość do człowieka równą miłości własnej. Bez względu na to, jak bardzo potomkowie Adama upadli, wciąż posiadają oni ślady tego

moralnego prawa w swych sercach. W swych sercach nie mają jednak żadnego śladu prawa sabatu, gdyż nie było ono częścią prawa moralnego wypisanego w sercach naszych pierwszych rodziców. Co więcej, czwarte przykazanie nie jest prawem moralnym, lecz po prostu zakazem wykonywania w sabat jakiegokolwiek *pracy*. Apostoł Paweł dowodzi, że przestrzeganie lub też nieprzestrzeganie go jest z moralnego punktu widzenia całkowicie nieistotne (Rzym. 14:5,6). Ma ono jednak odpowiednik, antytyp, w prawie miłości, prawie lub wzorze Przymierza Łaski. Jak już wykazaliśmy, jego antytypem w Przymierzu Łaski jest odpoczynek chrześcijanina w wierze (Żyd. 4:1-11). Godny pożałowania Żyd nigdy nie mógł doświadczyć takiego odpoczynku. Przeciwnie, przechodził doświadczenia, jakie Apostoł opisuje, przyjmując jego rolę: "Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi...?" (Rzym. 7:24). Najkrótszą drogą przybliżenia się do prawdziwego odpoczynku serca był dla Żydów odpoczynek typowy, dany im w czwartym przykazaniu Przymierza Zakonu.

Jedno prawo - jedno Przymierze

(4) Izraelowi dano dwa prawa: prawo obrzędowe i prawo moralne; tylko to pierwsze zostało przez Chrystusa zniesione, natomiast prawo moralne wciąż obowiązuje.

Odpowiedź: Nie ma biblijnego upoważnienia do takiego podziału. Wprost przeciwnie, było tylko jedno prawo. Jego obrzędowe zarysy typycznie zapewniały zmazanie grzechów powstałych na skutek pogwałcenia jego nakazów moralnych. Jeśli spojrzymy na nie jako na *przymierze*, którego pośrednikiem był Mojżesz, stanie się oczywiste, że wszystkie jego części muszą razem się ostać lub razem upaść. Porównawszy 2 Mojż. 34:28; 5 Mojż. 4:13,14; z Żyd. 8:6-8, nikt nie powinien mieć wątpliwości, że Dziesięć Przykazań było częścią przymierza, które dla Kościoła zostało zastąpione Przymierzem Łaski. Rzym. 7:7 dowodzi, że Dziesięć Przykazań było częścią Zakonu, od którego, jak wskazuje Apostoł w wierszu

6 oraz całym rozdziale, jest uwolnienie przez Chrystusa podlegających Zakonowi. Nie może budzić zastrzeżeń fakt, że przykazanie, które głosiło: "Nie będziesz pożądał" wchodzi do Dziesięciu Przykazań. Właśnie od tego przykazania Chrystus uwolnił Pawła przez wypełnienie jego wymogów (Rzym. 8:1-4).

Gdy Apostołowie pisali odnośnie Zakonu do nowo nawróconych pogan, postanowili nie nakładać na nich jarzma Zakonu, którego oni sami jako Żydzi nie mogli zachować. Przecząc pewnym nauczycielom, którzy głosili, iż wszyscy poganie muszą "się obrzezać i zakon *zachowywać*", święty Jakub zauważył przy okazji, że Zakon Mojżesza, do którego się odwoływali, był "w bożnicach na każdy sabat" czytany (Dz.Ap. 15:9-11,24,28,29,19-21).

Chrystus wypełnił Przymierze Zakonu

(5) Chrystus powiedział, że nie przyszedł, by *rozwiązać* (6) Zakon i proroków, lecz by go *wypełnić* (7) (Mat. 5:17).

Odpowiedź: Tak, Chrystus wypełnił Przymierze Zakonu -- spełnił wszystkie warunki i otrzymał obiecaną nagrodę - życie. W ten sposób wypełnił je, gdyż był to cel, któremu miało służyć i dla którego zostało dane.

"Sabat dla człowieka uczyniony"

(6) Chrystus powiedział: "Sabat dla człowieka uczyniony, a nie człowiek dla sabatu" (Mar. 2:27). Wnioskujemy z tego, że sabat został dany *całemu rodzajowi ludzkiemu*.

Odpowiedź: Wasz wniosek jest nielogiczny. Gdyby sabat przeznaczony był dla całego rodzaju ludzkiego, fakt ten powinien być i byłby wyraźnie podany całemu rodzajowi. Widzimy w świetle faktów, że był on nakazany tylko jednemu narodowi oraz, że Chrystus i Apostołowie w tym znaczeniu go nie zalecali. W

powyższym tekście nasz Pan pokazuje *Żydom*, którym dano to przykazanie, że na jego gruncie wzniesli konstrukcję skrajnych wniosków - odmawiając czynienia dobrze w dzień sabatu swemu bliźniemu, jak również wołowi czy osłowi. Celem sabatu było błogosławienie tych, którym nakazywano go zachowywać, jako naród nie zostali oni stworzeni ani powołani, by po prostu służyć dniowi.

"Od sabatu do sabatu"

(7) W prorocztwie Izaj. 66:23 sabat wymieniony jest razem z nowymi niebiosami i nową ziemią, co według nas oznacza, iż będzie to nieustający zwyczaj - trwający całą wieczność (10).

Odpowiedź: Możliwym jest, że na początku wieku Tysiąclecia postępowanie Pana z rodzajem ludzkim, przechodzącym wówczas restytucję (odradzanie się) i próbę, będzie *podobne* do Jego postępowania z domem sług - Izraelem. Być może przywróci On zarządzenia dotyczące sabatu i różnych świąt. Możemy być jednak pewni, że *Przymierze Zakonu* nigdy nie zostanie ustanowione dla świata w sposób, w jaki obowiązywało typowy Izrael. Niczego bowiem nie czyniło doskonałym, a sprawiedliwość przez Przymierze Zakonu nie mogła być udziałem ani Izraela, ani innych. Dla pragnących uciec od grzechu i powrócić do pełnej harmonii z Bogiem przez cały wiek Tysiąclecia otwarte będzie Nowe Przymierze. Do tego czasu nasienie Abrahama będzie już jednak skompletowane (Gal. 3:8,16,29) i nikt nie będzie miał przywileju zostania współdziedzicem tej obietnicy, lecz każdy będzie mógł skorzystać z błogosławieństw udzielanych przez to Nasienie.

Wyrażenie "od nowiu miesiąca do nowiu miesiąca, i od sabatu do sabatu" dla Żyda znaczyło po prostu z miesiąca na miesiąc i z tygodnia na tydzień; niekoniecznie więc odnosiło się do jakiegoś szczególnego *obchodzenia* dnia. Z pewnością Adwentyści Dnia Siódmego wykonują pracę na całym świecie, i czy jest dobra czy

zła, nie można jej w sposób niewłaściwy odnosić do proroctwa z Objawienia. Niedorzecznym raczej jest twierdzenie, że obrona czwartego przykazania izraelskiego dekalogu wysuwa ich jako jedynych obrońców Boskich przykazań i Jezusowej wiary. Boże przykazanie dla Kościoła Ewangelii pod Przymierzem Ofiary brzmi: "Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie" (Mar. 9:7). Ani On, ani żadne z tych, których posłał jako Swych specjalnych posłów i przedstawicieli, nigdy nie powiedział nic na korzyść obchodzenia siódmego dnia.

Rzymsko katolicy nie zapoczątkowali świętowania niedzieli

(8) Kościół rzymskokatolicki, który twierdzi, iż zapoczątkował świętowanie niedzieli, przyznaje, że nie ma ku temu żadnej podstawy Pisma Świętego - przypisuje więc sobie prawo do dokonania tej zmiany.

Odpowiedź: Kościół rzymski zawsze jest gotowy do obrócenia na swą korzyść każdej sprawy. Tu więc trafia mu się szczególnie dobra okazja. Nie jest niczym wielkim *przyznać*, że niedziela nie jest nakazywana przez Nowy Testament (tak jak nie jest nakazywany siódmy dzień, sabat). Stwarza to doskonałą okazję do podkreślenia rzymskokatolickiej doktryny, że *tradycja* jest równie miarodajna, jak Słowo Boże. Lecz chwalenie się, że papieństwo zamieniło sabat dnia siódmego na niedzielę dnia pierwszego, jest bezpodstawne. Gdzie jest tego dowód? Nigdzie. Faktem jest, że Kościołowi Ewangelii Bóg nie wyznaczył na odpoczynek *żadnego dnia*, lecz zapewnił mu *odpoczynek na każdy dzień*, a Kościół pierwotny zgromadzał się w jednym lub w obydwu dni, jak mu było wygodniej i korzystniej. Zwyczaj zgromadzania się pierwszego dnia został przekazany następnym i stopniowo przekształcił się w nawyk, a później w rzekomy obowiązek. Papieństwo nie może jednak wskazać na żadną datę ani na żadne postanowienie jakiegokolwiek soboru dowodzące, że to *ono zamieniło* żydowski sabat na chrześcijańską niedzielę. Katechizm

zatytułowany" Wskazówka dla chrześcijanina katolika", odpowiadając na pytanie: "Jakie dni nakazuje Kościół święcić? mówi: Niedzielę, czyli dzień naszego Pana, *który przestrzegamy zgodnie z tradycją apostołską*, zamiast sabatu".

(9) Angielski odpowiednik niedzieli *Sunday* ma rodowód pogański i z pewnością słowo to oznaczało kiedyś dzień, w którym czczono słońce. Nie powinno się zatem uznawać (13) tego dnia ani używać (14) tej nazwy.

Odpowiedź: Jakiś wielki niedowiarek mógł nazywać się Robert lub Tomasz, lecz danie Tobie Czytelniku jego imienia nie sprawi, że będziesz niewierzący. Tak więc stosowność czczenia Boga pierwszego dnia tygodnia czy jakiegokolwiek innego dnia nie jest zależna od brzmienia jego powszechnie stosowanej nazwy. Nie ma specjalnego wyboru nazw - dzień Pański, sabat czy niedziela - każda z nich odpowiadałaby naszemu celowi. Boga możemy czcić w duchu i w prawdzie tego dnia równie dobrze pod tą, jak i pod inną nazwą. *Sabat* jest dobrym określeniem, ponieważ przypomina nam nasze *odpocznienie* w wierze w ofiarę Chrystusa i drogie obietnice Boże odnoszące się do wszystkich, którzy idą śladami Mistrza. *Pański Dzień* jest także odpowiednim, przypomina nam bowiem, że pierwszy dzień tygodnia oznacza wielki dowód Bożej łaski zawarty w zmartwychwstaniu naszego Pana. Angielska nazwa *Sunday* przywodzi nam na myśl Słońce Sprawiedliwości, naszego wzbudzonego Pana, oraz obecne i przyszłe błogosławieństwa, których przez Niego możemy oczekiwać my i cały rodzaj ludzki (Mal. 4:2). Dla czystego serca każda z tych nazw może przywoływać głębokie wspomnienia względem Bożej łaski w Chrystusie.

Podsumowanie

Zestawmy tu kilka wniosków:

(1) Wyrażenie "dzień sabatu" oznacza dzień odpoczynku.

(2) Każdy dzień odpoczynku mógłby być zatem słusznie nazwany dniem sabatu. Taki właśnie był zwyczaj u Żydów. Wszystkie dni świąteczne nazywali oni dniami odpoczynku, sabatami. Tak na przykład, pierwszy i ostatni dzień święta Przejścia nazywane były sabatami, bez względu na to, w jaki dzień tygodnia wypadały.

(3) Dzień sabatu nakazany na dwóch kamiennych tablicach dany przez Boga Izraelowi na Górze Synaj przez Mojżesza był *siódmym* dniem tygodnia, nie pierwszym. Nie był to po prostu jeden z siedmiu dni. Szczególnie podkreślała to dodatkowa ilość manny dawana szóstego dnia.

(4) Chociaż dla Izraela równie odpowiednim byłby każdy inny dzień tygodnia, wybór oczywiście należał do Boga. Siódmy dzień przez Niego wybrany był widocznie typowy, podobnie jak wszystkie Boskie zarządzenia w stosunku do typowego narodu. Rozumiemy, że był on typem *odpoczynku* doświadczanego przez Izrael duchowy, o czym mówi Apostoł u Żyd. 4:9,10.

(5) Czwarte przykazanie było tak samo wiążące, jak i inne przykazania Dekalogu. Stąd jeśli inne nadal obowiązują Izrael cielesny - któremu wszystkie one były dane - podobnie obowiązuje i to. Lecz ani czwarte, ani żadne inne z Dziesięciu Przykazań nigdy nie było dane lub uczynione prawem dla jakiegokolwiek innego narodu poza Izraelem. Nikt nie mógł podlegać jego postanowieniom bez stania się Izraelitą i przejścia obrzezania.

(6) Dekalog był podstawą przymierza między Bogiem a Izraelem, zwanego Przymierzem Zakonu (5 Mojż. 4:13).

(7) Od chwili śmierci Chrystusa stosunek między Bogiem a tymi, których uznaje On za Swoje dzieci, polega na "łasce", działającej w stosunku do naśladowców Jezusa od Zielonych Świątek. Jego

dobrodziejstwa nie są ograniczone do jednej rasy czy do jednej rodziny ludzkiej, lecz przez wiarę w Chrystusa dostępne są wszystkim ludziom, którzy pragną przez Chrystusa przyjść do Boga i poświęcić Mu swoje życie. Żydzi, i jeśli o to chodzi niektórzy z pogan, pragnący kontaktu i społeczności z Bogiem bez przerwy usiłowali *czynić* (13) coś, co stanowiłoby pokutę za ich grzechy i doprowadziłoby ich do społeczności oraz harmonii z Bogiem. Pomimo największych starań byli "spracowani i obciążeni", a nawet zniechęceni swymi niepowodzeniami. Do takich nasz Pan Sam skierował następujące słowa: "Pójdźcie do mnie... a Ja wam sprawię odpocznienie" (Mat. 11:28).

Nowym przykazaniem jest miłość

(8) Tak jak podstawą Przymierza Zakonu jest Dziesięć Przykazań, tak podstawą Przymierza Łaski jest nowe prawo - prawo miłości: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali" (Jan 13:34). Nowe przykazanie nie było następnym, dodanym do dziesięciu przykazań starego przymierza - nie było jedenastym - lecz zajęło miejsce dziesięciu przykazań Przymierza Zakonu i ma *o wiele większy zasięg*. Miłość jest jedynym przykazaniem Przymierza Łaski i obowiązuje tylko tych, którzy zawarli to przymierze. Ogół świata nie jest związany w żaden sposób z przymierzem Kościoła, jego przywilejami, błogosławieństwami i prawem, tak jak nie miał on nic wspólnego z Przymierzem Zakonu, dekalogiem itp. Obowiązywało ono tylko tych, którzy byli *pod* Przymierzem Zakonu. Także tylko ci, którzy znajdują się *pod* Przymierzem Łaski, są przez nie uznawani. W słusznym czasie w okresie tysiącletniego panowania Chrystusa przyjdzie kolej na zajęcie się światem i wszyscy chętni i posłuszni będą błogosławieni przez Nowe Przymierze.

(9) Ogół ludzkości nie jest obecnie przez Boga uznawany. Ludzie nazwani są "dziećmi świata tego", "dziećmi diabła", "dziećmi

gniewu" itp. Dowiadujemy się, że przez "nieposłuszeństwo jednego człowieka" nie "uniknęli oni potępienia, które jest nad światem", że teraz mogą od niego uciec tylko przez postanowienia Przymierza Łaski lub przez postanowienia Nowego Przymierza Zakonu w Tysiącleciu. Tak więc "świat wszystek [oprócz ludu Bożego będącego w przymierzu z Nim] w złem położony jest" (1 Jana 5:19). Ludzie mieli kiedyś prawo dane im przez Boga, lecz stracili je w całości lub większej części, i są teraz obcymi, przychodniami nie uznawanymi przez Niego (Rzym. 1:21; Efez. 2:19). Pierwotne prawo nie było zapisane na kamiennych tablicach, lecz tworzyło nierozdzieloną część z samym charakterem człowieka. Będąc w ten sposób doskonałym na obraz Boży, człowiek instynktownie rozróżniał pomiędzy dobrem i złem - jego sumienie było bezpiecznym i skrupulatnym doradcą. Ludzie jednak przez sześć tysięcy lat degradacji, jako niewolnicy grzechu i śmierci pod kontrolą szatana, prawie zatracili w swych sercach ślady tego pierwotnego prawa wypaczyli swój sąd i sumienie, uczynili z woli igraszkę swych zwierzęcych popędów, nadziei i lęków.

(10) Poganie, jeśli chcieli, mieli możliwość stania się Izraelitami. Przez obrzezanie i zachowywanie Przymierza Zakonu prozelici mogli być razem z Izraelem współdziedzicami wszystkich łaski i typowych przywilejów zapewnionych temu narodowi. Lecz jeśli dobrowolnie go nie przyjęli, nie korzystali z błogosławieństw ani nie byli pod przekleństwami tego przymierza. Tak więc teraz, pod Przymierzem Łaski, jest możliwość korzystania z jego postanowień - z jego usprawiedliwienia, czyli przebaczenia grzechów i jego Prawa Miłości. Ale tylko ci, którzy przez przestrzeganie jego nakazów weszli pod to przymierze, uczestniczą zarówno w jego błogosławieństwach jak i obowiązkach.

Codzienny odpoczynek w wierze w Chrystusa

(11) Pod Przymierzem Łaski nie było żadnego nakazu przestrzegania jakiegokolwiek dnia sabatu. Dla wszystkich

uczestników tego przymierza, i tylko dla nich, sabatem, czyli dniem odpoczynku w wierze w Chrystusa, miał być każdy dzień. Apostoł Paweł dbał o ustrzeżenie pierwotnego Kościoła przed uznaniem jakiegoś dnia za bardziej święty od innego (Rzym. 14:5-8). Służba naszego Pana podlegała Przymierzemu Zakonu. Dlatego przestrzegał On sabat siódmego dnia, pomimo, że jak zapewniał lud, był "Panem... i sabatu" (Mat. 12:8). Lecz ani On, ani żaden z Apostołów nigdy nie nakazywał, a nawet nie wspomniał, przestrzegania jakiegoś szczególnego dnia jako sabatu. A przecież jeden z tych Apostołów oświadczył: "... nie chroniłem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej" - dowodząc w ten sposób, że zachowywanie sabatu nie było częścią rady Bożej dla Jego synów będących pod Przymierzem Łaski (Dz.Ap. 20:27).

(12) Nie było żadnego upoważnienia do zmiany sabatu, dnia odpoczynku, z siódmego na pierwszy dzień. Kościół pierwotny składał się z głównie z tych, którzy uprzednio byli sługami Bożymi działającymi w typowym Przymierzem Zakonu. Potrzeba było czasu, by ocenili fakt, iż Przymierze Zakonu skończyło się, a wprowadzone zostało Przymierze Łaski, że zaczęło działanie Przymierze Abrahama w zarysie odnoszącym się do Sary (Gal. 4:21-31). Dlatego też Apostołowie często ostrzegali ich przed judaistycznymi tendencjami oraz judaizującymi nauczycielami, jak również przed skłonnością mieszania Przymierza Łaski, jego prawa miłości i wolności, z Zakonem Przymierza Mojżeszowego. W dalszym ciągu zachowywali oni oczywiście siódmy dzień, gdyż było go dogodne i zgodne z ich zwyczajem, jak również z prawem *cywilnym* Palestyny. W tym dniu mogli też oni najskuteczniej dotrzeć z ewangelią do najbardziej rokującej nadzieje klasy słuchaczy. Najprawdopodobniej zmartwychwstanie naszego Pana w pierwszy dzień tygodnia oraz Jego późniejsze ukazywanie się im tego samego dnia dało początek zwyczajowi zbierania się pierwotnego Kościoła każdego pierwszego dnia, spożycia prostego posiłku, opiewania w modlitwie i wysławiania miłosierdzia Bożego, wspomnienia ich wzbudzonego Odkupiciela oraz

świadczenia o tym, jak płonęły ich serca, gdy tego właśnie dnia wyjaśniał im odkupienie przez Swoją krew - konieczność Swojej śmierci, powstania z umarłych itd.

(13) Ten miły zwyczaj rozpowszechniał się w Kościele bez żadnej ustawy, gdyż Apostołowie zapewniali jego członków w Chrystusie, że dla nich jedynym prawem jest *miłość*. Był to po prostu przywilej, który wysoko sobie cenili i w pełni z niego korzystali. Ustawy dotyczące pierwszego dnia tygodnia jako Pańskiego sabatu, niedzieli, wydane zostały dopiero po upływie kilku wieków, gdy powstało papieżstwo z fałszywym wyobrażeniem, że misją jego jest nawrócenie świata, w razie potrzeby nawet przy użyciu siły. Zebrawszy do Kościoła olbrzymie masy "kąkolu", które nie doceniały tej wolności, czyli miłości Przymierza Ofiary, będące w rzeczywistości w dalszym ciągu "dziećmi diabelskimi", wprowadzono dla ich okiełznania pewne prawa i przepisy.

(14) Przymierze Łaski panuje tylko nad "wierzącymi" - "wiernymi w Chrystusie Jezusie" - i pozostawia im pełną swobodę czynienia czy też przestrzegania wszystkiego, co dyktuje *miłość*. Mają oni *czynić dobrze* - cokolwiek podyktuje i uzna pobożna miłość - każdego dnia, a gwałcenie nakazów miłości jest niewłaściwym każdego dnia. Ludzkość posiada jednak prawa normujące tę sprawę. Boskim nakazem jest, aby Jego lud był poddany cywilnym władcom we wszystkim, co nie gwałci sumień jego członków względem woli Bożej. W jakim dniu i jak często prawo cywilne nakazuje *odpoczynek* od zwykłej pracy, spoczywa na nas obowiązek stosowania się do niego. Możemy cieszyć się, że mamy swobodę oddawać cześć, jak i komu nam się podoba. Powinniśmy zatem chętnie i mądrze używać każdej sposobności, nie opuszczając społecznego zgromadzenia dla duchowego pokrzepienia (Żyd. 10:25). Jesteśmy radzi i wdzięczni, że taki przez cywilny rząd specjalnie wyznaczony dzień jako sabat jest wyróżniony ponad inne dni. Uprzytamnia nam bowiem początek nowego porządku rzeczy -- zmartwychwstanie naszego drogiego

Odkupiciela. Stąd w naszym zewnętrznym postępowaniu dostosowujemy się w tej kwestii do ludzkiego prawa, podczas gdy, ciesząc się pełną wolnością u Boga, mamy zadowolenie w sercu, że korzystamy z pierwszego dnia tygodnia, by podobać się Bogu i chwalić Go, czyniąc dobrze wszystkim, a szczególnie domownikom wiary.

Nie należy gorszyć słabych

"A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie". W naszym używaniu wolności w Chrystusie pod warunkami naszego przymierza musimy uważać, abyśmy nie szkodzili innym. Byłoby to potępione przez prawo miłości. Apostoł wyraźnie podkreśla to w Liście do Rzym. 14:1-15:7. Wskazuje tam, że nie wszyscy są równie mocni w wierze. Niektórzy, słabi w wierze, rozumieją, że Chrystus jest naszym Odkupicielem, lecz jak dotąd nie zdają sobie sprawy z *wolności*, jaką mamy w Chrystusie: ponieważ jeden świadomy jest wolności w jedzeniu wszystkiego, co mu odpowiada, podczas gdy inny, który jest *słabym* (w niewoli), je tylko warzywa, by przypadkiem nie pogwałcić jakiegoś prawa, które według niego go obowiązuje. Wszyscy powinniśmy się nauczyć pozwalać innym na pełną wolność sumienia. Mocniejsi nie powinni gardzić słabszymi, a słabsi nie powinni innych sądzić według siebie. Wystarczy wiedzieć, że Bóg uznaje nawet najbardziej słabych. Podobnie sprawa wygląda odnośnie przestrzegania dni: jeden człowiek przedkłada ów dzień nad inny, podczas gdy drugi traktuje wszystkie dni jednakowo. Niechaj każdy będzie w zgodzie ze swym własnym sumieniem.

Apostoł nie naucza tutaj, jak wielu uważa na podstawie powszechnego tłumaczenia tego fragmentu, że każdy powinien powziąć decyzję i trzymać się jej bez względu na to, czy jest dobra czy zła. Nie naucza także, iż racja leży w równym stopniu po stronie każdego. Owszem usilnie nakłania do *wzrostu* w pełni

wolności Chrystusowej, lecz jednocześnie zaleca cierpliwość i wzgląd mocnych na korzyść słabych. Pochwała mocnego i stwierdza wyraźnie, że brat, uważający siebie za podległego *niewoli* względem pokarmu, dni sabatowych lub świątecznych, jest *słabym* bratem. Jednakże nalega, że jeśli słaby brat poddaje się takiej niewoli - nie z chęci stosowania się do Zakonu, by usprawiedliwić siebie przed Bogiem, omijając Chrystusową ofiarę okupu, lecz dlatego, że uważa, iż nasz Odkupiciel życzy Sobie, aby był poddany takim wymogom - to mocny brat nie powinien drwić lub lekceważyć go za słabość dyktowaną sumieniem. Przeciwnie, powinien uznawać go w pełni za brata ufając, że karność, doświadczenie i wzrost w łasce i znajomości stopniowo przyprowadzi go do większej wolności.

Ci mocniejsi, którzy w pełni rozumieją ducha oświadczenia Apostoła: "Dobrać jest, nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy, albo słabiej" i wyrzekają się tego, na co pozwala im ich własne sumienie, otrzymują większe błogosławieństwo. W jeszcze większym stopniu mogą oni zdać sobie sprawę z faktu, że kroczą śladami Mistrza, "ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie" (Rzym. 14:21; 15:2,3). Gdyby mocniejsi bracia przez złośliwość i nacisk mieli zmuszać słabszych do używania wolności, której tamci są nieświadomi, byłoby to zmuszaniem ich do grzechu (Rzym. 14:23). Słabsi bracia powinni być zatem pozostawieni *wolności* swego własnego *sumienia*. Powinni być traktowani jako bracia, a jedynym wpływem na nich wywieranym powinien być wpływ miłości i prawdy, z nadzieją stopniowego doprowadzenia ich do oceny swych wszystkich przywilejów jako ludzi wolnych w Chrystusie. Tym sposobem lud Boży powinien być napełniony duchem miłości i jedności, postępując zgodnie ze swym sumieniem w czynieniu Pańskiej woli. Niechaj każdy stara się jak tylko może rosnać w łasce i znajomości, przechodząc ze stanu dziecięcej słabości do stanu dojrzałej mocy, rozwijając się przyjmowaniem pokarmów Słowa Bożego.

Ubolewanie nad zachowywaniem dni

Apostoł ponownie porusza temat przestrzegania dni, jako znaku słabości, dziecinności i braku rozwoju, mówiąc (Gal. 4:10,11): "Przestrzegacie dni i miesiące, i czasy i lata. Boję się o was, bym śnać darmo nie pracował około was". Zwraca się tutaj do tych, którzy uprzednio doświadczyli wolności synów Bożych, lecz teraz pod wpływem fałszywych nauk poddawali się niewoli. Tę słabość do rzeczy nakazywanych przez Przymierze Zakonu uznał on za dowód faktu, iż nie rozwijają się oni do wolności synów Bożych, a wręcz przeciwnie, powracają do stanu sług (zobacz ww. 6-9,19-31). Obawiał się on nawet, że słabość ta i utrata wolności synostwa oraz poddaństwo Przymierzu Zakonu może doprowadzić ich do odrzucenia prawdziwej Ewangelii mówiącej, że Chrystus dał Siebie za grzechy nasze i przyjęcia zamiast niej pozbawionej nadziei namiastki - iż Chrystus zbawi ich, *jeśli zachowywać będą Zakon* (Gal. 1:4-8; 5:2).

W Liście do Kol 2:13-17 Apostoł podaje tę samą prawdę o wolności Zakonu wszystkich tych, którzy są w Chrystusie, wyszczególniając zwłaszcza święta, nowie księżycy i sabaty. Stanowczo oświadcza (w. 13), że ci wierzący, którzy byli poganami, otrzymali pełne przebaczenie i uwolnienie od wszelkiego potępienia, podczas gdy o tych, którzy byli żydami mówi (w. 14), że Chrystus wymazał *Zakon pisany*, który nam (wierzącym Izraelitom) był przeciwny, uprzętnął *go z naszej drogi*, przybiwszy go do krzyża. Usunąwszy (wszystkie niejasności) z pierwotnego (Zakonu) i jego wymagań, unaocznił je otwarcie (poprzez poddanie się im w swoim życiu), przez co zatriumfował nad nimi (w posłuszeństwie do śmierci i to do śmierci krzyżowej). Przeto (wnioskuję Apostoł, czyli: ponieważ nasz Pan uczynił wolnymi zarówno was - pogan jak i nas - żydów) nie pozwala na to, aby ktokolwiek miał sądzić was (czyli nauczać czegoś, co ma obowiązywać was) odnośnie pokarmu i napoju (spraw dietetycznych) lub względem święta (corocznych świąt), lub

nowiów księżyca (comiesięcznych świąt), lub też sabatów (cotygodniowych świąt). Zachowując siódmy dzień będą się spierać, że sabaty odnoszą się tutaj do uroczystości corocznych, które także nazywano sabatami, gdyż ich obchodzenie częściowo wymagało odpoczynku od zwykłej pracy. Lecz takim nie może być tutaj znaczenie słów Pawła, gdyż zawarł on już te wszystkie *coroczne* sabaty w znaczeniu słowa "święto". Zgodnie ze swym normalnym, systematycznym sposobem wyrażania się, święty Paweł wymienił najpierw święte dni *roczne*, później święta *miesięczne*, nowie księżyca, a na końcu *tygodniowe* dni odpoczynku. Następnie święty Paweł wspomina, że są one *cieniami* (typami) rzeczy przyszłych, których *zasadniczy sens* (antytyp) dotyczy pomazanych (Chrystusa, Głowy i Ciała).

Wspaniała jest wolność synów Bożych! Trwajmy w niej mocno! Cieszymy się do końca w naszym odpoczynku wiary, albowiem możemy odpoczywać (korzystać z sabatu) bez względu na to, czy świat ma sabat, czy nie. Czy ludzkie prawo nakazuje, czy nie nakazuje dnia odpoczynku, to i tak pozostajemy w naszym odpoczynku. Trwa on siedem dni w tygodniu i dwadzieścia cztery godziny na dobę, nie jest przerwany pracą ani zależny od fizycznego wytchnienia. Jest on głębokim i trwałym odpoczynkiem, a może być przerwany tylko przez zwątpienie - przez odrzucenie podstawy, Okupu, na którym jest ugruntowany - lub przez życie według ciała, co prowadzi do zakłócenia sumienia i naszego stosunku do Boga.

Jak błogosławiona jest pozycja wszystkich w Chrystusie, jako dojrzałych synów Bożych pod łaską, a nie jako sług ani dzieci pod Zakonem! (Jan 15:15; Rzym. 8:15; Gal. 4:1-6). Jak błogosławiony jest dla nas *prawdziwy odpoczynek wiary* w dokończony dzieło Chrystusa, którego nie mógł zapewnić świat ani Zakon. Nam, wolnym, nic nie jest w stanie go odebrać. Rozumiemy, że sabat Izraela (czy to tygodniowy, czy to roczny, czy nawet jubileuszowy) był pod względem znaczenia w takim stopniu niższym od

rzeczywistego, antytypowego Sabatu, jak żydowskie Święto Przejścia od naszej Wielkanocy, ofiary Zakonu od naszych ofiar i Dzień Pojednania Izraela od naszego Dnia Pojednania. W porównaniach tych rzeczywistość tysiącrotnie przewyższa swe cienie. Więcej informacji na te tematy w oparciu o Pismo Święte można zaczerpnąć z książki pt. *Nowe Stworzenie*.

Dodatkowe pytanie

W Ewangelii Mateusza (5:17-19) Jezus oświadczył: "Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przeminie z zakonu, ażby się wszystko stało. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim; a ktobykolwiek czynił i uczył, ten będzie nazwany wielkim w królestwie niebieskim" Czy nie obejmuje to swym zakresem przestrzegania sabatu i siódmego dnia?

Odpowiadamy: Z pewnością nasz Pan nie mógł lekceważyć i nie zlekceważył Przymierza Zakonu ani w Swym własnym postępowaniu, ani w Swej nauce. Żadna jota lub żadna kreska Zakonu nie mogła być zaniedbana albo pominięta przed wypełnieniem się, a przeto ktokolwiek, będący pod Przymierzem Zakonu (Rzym 3:19), pogwałciłby jeden z najmniejszych jego szczegółów, pozornie wydający się nieistotny, lub nauczałby innych znajdujących się pod tym przymierzem, aby tak postępowali, będzie mniejszy w randze (jeśli w ogóle dostanie się do Królestwa - Mat. 5:20). Ktokolwiek jednak będący pod tym przymierzem praktykowałby i nauczałby tych przykazań (łącznie z dekalogiem), będzie *wielkim* w Królestwie. Sam tylko Jezus, znajdujący się pod Przymierzem Zakonu, był tym, który zawsze *zachowywał* i nauczał go w sposób doskonały, stąd jest On *największym* w Królestwie.

Ci Żydzi, którzy uwierzyli w Jezusa, zostali przeniesieni od Mojżesza do Chrystusa. Tym sposobem wierzący Żyd, będący poprzednio pod Zakonem (Zakon bowiem nie został dany poganom), mógł teraz powiedzieć: "... Chrystus odkupił nas z przeklęstwa zakonu..." (Gal. 3:13). "Albowiem koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu" (Rzym. 10:4). Izrael pod Zakonem widział jego literę, lecz był ślepy na jego ducha. Lecz Bóg "... uczynił [nas] sposobnymi sługami... nie litery, ale Ducha; albowiem litera zabija, ale Duch ożywia" (2 Kor. 3:6).

Jezus dał Swojemu Kościołowi "nowe przykazanie" - Miłość (Jan 13:34), które jest streszczeniem Dziesięciu Przykazań wyrytych na tablicach (2 Kor. 3:7) - *ducha* Zakonu, którego ci spod Zakonu w wielkiej mierze przeoczyli - miłość względem Boga (pierwsze cztery przykazania) i miłość względem bliźniego (sześć następných przykazań), tak jak zostały streszczone przez Jezusa (Mar. 12:29-34). "... kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił ... Miłość bliźniemu złości nie wyrządza; a tak wypełnieniem zakonu jest miłość" (Rzym. 13:8,10); "Bo wszystek zakon w jednym słowie się zamyka, to jest w tem: Będiesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie... Pozbawiliście się Chrystusa, którzy się kolwiek przez zakon usprawiedliwiacie; wypadliście z łaski" (Gal. 5:14,4). Przeto: "... jeźliże pełnicie zakon królewski [Miłości] według Pisma: Będiesz miłował bliźniego twego jako samego siebie, dobrze czynicie" (Jak. 2:8).

Tak więc Bóg nie daje nam tych samych przykazań, których udzielił pod starym Przymierzem Zakonu domowi Mojżesza przy Górze Synaj (Żyd. 3:1-6; Gal. 4:23-31), lecz "... toć jest przykazanie jego [dla Jego nowych stworzeń w Chrystusie - 2 Kor. 5:17], abyście wierzyli imieniowi Syna jego Jezusa Chrystusa, i miłowali jedni drugich, jako nam przykazał. Bo kto chowa przykazania jego, w nim mieszka, a on też w nim..." (1 Jana 3:23,24).

Jak Jezus był posłuszny i wypełnił przykazania żydowskiego Przymierza Zakonu, zarówno w duchu, jak i literze, a mógł to czynić w Swym bezgrzesznym stanie doskonałości, tak też dał "nowe przykazanie", nie światu, lecz Swym naśladowcom. Zilustrował oraz rozwinął to nowe przykazanie - MIŁOŚĆ - na różne sposoby i tak pozwoliło ono streścić wszystkie Jego przykazania. O nich, a nie o Dziesięciu Przykazaniach izraelskiego Przymierza Zakonu, czytamy: " Błogosławieni, którzy czynią przykazania jego..." (Obj. 22:14); "A przez to wiemy, żeśmy go poznali, jeżeli przykazania jego zachowujemy" (1 Jana 2:3). "I o cokolwiek byśmy prosili, bierzemy od niego; bo przykazania jego chowamy..." (1 Jana 3:22). Przestrzegajmy zatem prawdziwie Sabat chrześcijanina, antytypowy Sabat zapewniony przez Chrystusa - stały odpoczynek wiary, odpoczynek duszy -- w każdym dniu tygodnia, w każdym dniu naszego życia, póki, jeśli będziemy wierni, nie wnijdziemy ostatecznie do odpoczynienia pozostawionego ludowi Bożemu (Żyd. 4:9).

www.epifania.pl